

Gazeta Świętochłowska

Wychodzi 2 razy w tygodniu. Abonament z odnośnieniem do domu mies. 1,40 zł
Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Adm.: **Świętochłowice, Bytomska 23**
Telefon: Nr. 411-10.

Wyd. i druk: Zakłady Graficzne E. Leksan, Świętochłowice
Redaktor odpowiad.: **Sylwester Pełka**, Świętochłowice

Za reklamy płaci się 20 groszy
za wiersz jednołamowy milimetrowy.
Drobne ogłoszenia: słowo 10 gr.

Horendalny plan. Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego.

Przyszły Sejm Śląski liczyć będzie 24 posłów.

Zdawałoby się, że po zawarciu polsko-niemieckiego paktu nienapa-dania i porozumienia powinny umilknąć niemieckie hasła zmiany granic polskich. Wszak rząd Rzeszy wyrzekł się conajmniej na dziesięć lat dochodzenia swych aspiracji z bronią w ręku, a żaden rząd polski nie wda się w rozmowy w sprawie dobrowolnej zmiany granic.

Niemniej jednak rozlegają się hasła antypolskie. Nie w formie oficjalnych enuncjacji. Ale w propagandzie i w wydawnictwach instytucji, subwencjonowanych z publicznych funduszy niemieckich. Wiadomo z alarmów całej prasy polskiej, zarówno niezależnej jak i prorządowej, jak natarczywa stała się rewizyjna propaganda niemiecka wśród ludności polskiej na pograniczu i jak ta ludność jest obrabiana i przygotowywana, iż bliski jest dzień powrotu tych ziem do Rzeszy.

Kto zna międzynarodowe położenie Niemiec, wie, iż ta teza propagandowa opiera się na pospolitem zmyśleniu. Ale propaganda niemiecka zmierza do czego innego. Chce osłabić i podkopać narodową odporność ludności polskiej. Kto zawczasu się nie podda — głosi ta propaganda — nie będzie miał co robić na ziemiach, gdy wrócą na łono Germanji. Będzie musiał pójść precz.

Z tą sztucznie wytwarzaną atmosferę zamętu i niepokoju dziwnie się zbiegły sensacyjne informacje dyplomatycznego korespondenta „Daily Telegraph”. Zapewnia on — jak doniósł korespondent londyński „Kurjera Warszawskiego” — że rozszerzenie terytorjum niemieckiego na wschód dokonaneby było kosztem Rosji, przy-czem Polska miałaby być „żywcem przeniesiona na mapie”. Angielski dziennikarz ma tu na myśli wymianę ludności Pomorza.

W okresie świetności polityki lokareńskiej oddawano się w Berlinie złudzeniu, iż można będzie uzyskać desintéressement Francji, a zgodę Anglii na rewizję „korytarza”. Widziano jednak wielką przeszkodę. Ludność niemiecka na Pomorzu stanowiła zaledwie 12 proc. Tę trudność należało usunąć. Ale jak? Twierdzono, iż Kaszubi nie są Polakami, a co do reszty ludności polskiej, to dowodzono, iż trzeba ją... wysiedlić i poświęcić w interesie polsko-niemieckiego światowego pokoju.

Plan był jednak zbyt horendalny żeby śmiano jawnie do niego się przystąpić i dyskutować na łamach prasy niemieckiej. Ale nie robiono z niego zbyt głębokiej tajemnicy. Jeden z ministrów niemiecko-narodowych w gabinecie Stresemanna zwierzył się z tem przed jednym z wybitnych korespondentów państwa neutralnego. Referent spraw francuskich w Auswärtiges Amt spowiadał się z tego planu przed innym wybitnym korespondentem sprzymierzonego z Polską mocarstwa.

Dziś, skoro poważny „Daily Telegraph”, zbliżony do Foreign Office, ujawnił ten plan horendalny, to nie-sposób, żeby tak doniosła wiadomość została zbagatelizowana jako plotka dziennikarska.

Zresztą nie należy zapominać, że w Niemczech doszło do wszech-władzy ideologia owych kół wszech-

Projekt ordynacji do Sejmu Śląskiego przedstawia się następująco: Przypisy ordynacji wyborczej do Sejmu mają być zastosowane przy wyborach do Sejmu Śląskiego z następującymi zmianami:

- 1) Sejm Śląski składać się będzie z 24 posłów, wybranych w 12 dwumandatowych okręgach wyborczych.
- 2) Wybory do Sejmu Śląskiego zarządzi Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu dni 30 od rozwiązania Sejmu Śląskiego.
- 3) Prawo wybierania i wybieralności do Sejmu Śląskiego służyć będzie tylko obywatelom, zamieszkającym na obszarze Województwa Śląskiego w przeddzień zarządzenia wyborów.
- 4) Przewodniczących okręgowych komisji wyborczych powoła Generalny Komisarz Wyborczy z pośród sędziów sprawujących urząd na obszarze Województwa Śląskiego; okręgowych komisarzy wyborczych powoła Wojewoda Śląski.
- 5) W skład zgromadzeń okręgowych, dla ustalenia kandydatów na posłów jako delegaci samorządu terytorjalnego wchodzić będą delegaci, wybrani:

- a) przez tymczasowe organa stanowiące władze pow. związków samorządowych, a w powiatach bielskim i cieszyńskim — przez powiatowe zgromadzenia przełożonych gmin — po jednym delegacie na 8000 mieszkańców danego powiatu lub jego części, która należy do danego okręgu wyborczego;
- b) przez rady miejskie (rady gminne i wydziały gminne w miastach) po jednym delegacie na 3000 mieszkańców danego miasta;
- c) przez rady gminne (wydziały gminne) po jednym delegacie na 3000 mieszkańców danej gminy.
- 6) Izba przemysłowo-Handlowa i Izba Rzemieślnicza będą wybierać delegatów do zgromadzeń okręgowych po jednym delegacie na 250 wyborców do Izby, a zarządy pracowniczych związków zawodowych po jednym delegacie na 250 członków danej organizacji.
- 7) Sądem właściwym do rozstrzygnięcia protestów przeciw wyborom do Sejmu Śląskiego będzie Sąd Apelacyjny w Katowicach.

Uczcij Pamięć Marszałka Polski!

Oddaj 10 strzałów ku chwale Ojczyzny.

Strzelanie odbywa się codziennie od godz. 9 rano do godz. 20 w ogrodzie p. Preisnera przy ul. Bytomskiej.

Olbrzymia eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych w Saksonji.

200 osób zabitych, kilkaset rannych.

W miejscowości Rheinsdorf w pobliżu Wittenbergu nastąpiła w czwartek popołudniu straszliwa eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych. Liczbę zabitych podają na 200 osób.

W chwili, gdy nastąpił wybuch, fabryka pracowała w pełnej obsadzie. Zmobilizowane z najdalszych okolic oddziały straży pożarnej, formacje szturmowe i wojsko oraz Czerwony

Krzyż pracują niezmordowanie nad uprzątnięciem gruzów i ratowaniem pogrzebanych. Długi korowód samochodów szpitalnych ciągnie szosami, odwożąc zabitych, rannych i okaleczonych.

Wittenberg, miasto powiatowe w Saksonji pruskiej nad Łabą, oddalone jest od Berlina o 90 klm.

niemieckich i wojskowych, które podczas wojny światowej parły do zabezpieczenia Niemiec szerokim pasem z któregoby ludność polska została przemocą wysiedlona. Pierwszy memoriał tego rodzaju — jak podaje prof. Askenazy w swych „Uwagach” — pochodzący z wpływowych kół wszechniemieckich, a skierowany do czynników polityczno wojskowych, nosi datę 20 sierpnia 1914 r. W okresie rokowań brzeskich na radzie koronnej w Bellevue jen. Ludendorff, sekundowany przez marszałka Hindenburga, domagał się utworzenia „pasa”, z którego ludność polska miała być wysiedlona. Na dziesięć dni przed ostatnią ofensywą w lipcu 1918 r., mającą przypieczętować ka-

staność Niemiec, wystąpił jen. Ludendorff z memoriałem do cesarza, w myśl którego ze względów strategicznych miał być wcielony do Prus pas ochronny objętości przeszło 20 tysięcy kilometrów kwadratowych. Przeszło 8 tys. kilometrów kwadrat. — cytujemy prof. Askenazego — miało podlegać niezwłocznemu przymusowemu wywłaszczeniu. Wszystką ludność polską należało ztąd „usunąć”, bez pardonu, a na jej miejsce osiedlić 300 tysięcy rodzin do półtora miliona głów, świeżych kolonistów niemieckich, głównie reemigrantów z Rosji południowej.

Nie wiemy, na podstawie jakich nowych danych „Daily Telegraph” ogłosił swe rewelacje. Ale możemy

Do Młodzieży!

W dniu dzisiejszym opuszczasz szkołę, żegnasz Twych nauczycieli, żegnasz szkołę, która wyrabiała Twój charakter, starała się wpoić w Twoje serce pojęcie obowiązku pracy obywatelskiej i miłości Ojczyzny. Niejeden z Was pragnął — być „wolnym” od szkoły! Gdy jednak teraz wkraczacie do walki z życiem poza szkołą nie możecie sobie jeszcze dać sprawę z tej Was czekającej walki w życiu przyszłym. Niedługo a uznacie, że jednak czas szkolny był piękniejszy, w którym nie znaliście trosk życiowych, a które od dzisiaj Wam i Waszym Rodzicom z wami nasuwać się będą.

Nieliczni z Was znajdą drogę dla dalszego wyższego wykształcenia lub miejsce jako terminator (uczeń) w pewnym zawodzie kupieckim, rzemieślniczym, biurowym lub innym. Większa część młodzieży wobec kryzysu nie znajdzie pracy lub jakiegokolwiek bądź zajęcia, by na siebie „zarobić” lub pomoc matce i ojcu w przezwyciężeniu ciężkiego położenia materialnego.

Jeżeli Wam to niemożliwym będzie, to pokażcie Waszym Rodzicom, że będziecie i bez zajęcia dla nich pociechą i powodem radości.

Jak to uczynić? spyta się każdy z Was. Na to pytanie dajemy taką odpowiedź:

Zostań nadal „dobrem” dzieckiem Twych Rodziców, „dobrym” synem, „dobrą” córką. Pod okiem ojca lub matki w dalszym nie przestań się kształcić w posłuszeństwie, w pogłębianiu wiedzy nabytej w szkole przez dalsze ćwiczenie w mowie i w piśmie polskiego języka, pomagaj rodzicom w pracy domowej, świeć rodzeństwu przykładem „dobrego” dziecka, unikaj złego towarzystwa a uczęszczaj do dobrego towarzystwa, do dobrej organizacji, które cię ustrzeżę od wielu niebezpieczeństw, pogłębi Twe zasady moralne, czuć będzie nad Twoim wyrobieniem ideowem, narodem, obywatelskiem, rozwinie Twoje siły moralne i fizyczne.

Te właśnie naprowadzone dobre sprawy znajdzie, kochano młodzieży, w szeregach „sokolich”,

W „Sokole”, kochano młodzieży, znajdzie pełne wszechstronne wychowanie fizyczne, moralne, narodowe i obywatelskie, które podniesie Twą wartość ludzką i da Tobie dużo pogody wewnętrznej, radości życiowej i zadowolenia. —

Zaś do Was Szanowni Rodzice naszej młodzieży, zwracamy się

stwierdzić, że polityka Niemiec wciąż pracuje nad rewizją granic polskich.

Wysłała ona na jaw d. 1 maja w Izbie lordów w przemówieniu lorda Lothiana, który po odbyciu rozmowy z kanclerzem Hitlerem ogłosił swe słynne dwa artykuły w duchu skrajnego germanofilstwa. Znalazła zaś swe ostateczne potwierdzenie w dn. 21 maja w Reichstagu w programem oświadczeniu kanclerza Hitlera który wysunął, jako warunek pokoju, „traktatową rewizję” granic. Wystarczyło słuchać tego przemówienia przez radio, żeby odczuć, iż ta nowa gołę-bica, która z sali Reichstagu wyfrunęła w świat z różdżką oliwną, iż ta „pokojowa” gołę-bica zionie grozą wojenną.

(Kur. Warsz.)

z gorącym apelem, posyłajcie Waszych synów i Wasze córki do „Sokoła”!

„Sokół” posiada piękną 70-cio letnią tradycję na polu wychowania dobrze zasłużonych synów ojczyzny Polski, albowiem idąc śladem Wodza Narodu „Tadeusza Kościuszki”, którego sokolstwo polskie obrało sobie patronem, ma za cel tylko „Wielką i Potężną Polskę”.

Zapraszamy Was wszystkich już dziś na święto sokole, które urządzamy jako „Festyn Sokoli” w niedzielę, dnia 7. lipca br.

CZOŁEM!

Zarząd

Tow. Gimn. „Sokół”

Świętochłowice

Tajemnica konkurencyjnych cen żyda Herszkowicza.

Jak Żyd dostawał węgiel do biur magistratu kieleckiego ?

Przez kilkanaście lat rzędu, znany na gruncie Kielc hurtowy dostawca węgla, Żyd Herszkowicz dostawał węgiel do biur magistratu. Dostawy były bardzo pokaźne, gdyż sięgały w ostatnich latach do 1.500 tonn rocznie.

Węgiel dostawiano na podstawie składanych ofert, przyczem Herszkowicz zawsze utrzymywał się przy dostawie, gdyż jego oferty były najniższe. Podziwiano nieraz w kołach chrześcijańskich fachowców węglowych, jak Herszkowicz mógł wychodzić na swoje, gdyż jego ceny w ostatnich latach były przeważnie niższe od cen hurtowych, pobieranych na kopalniach.

„Normandie” bije rekord.

W powrotnej drodze z Nowego Jorku „Normandie” uzyskała przeciętną szybkość 30,31 węzłów, przebywając Atlantyk w ciągu 4 dni, 3 godzin i 28 minut. Stanowi to nowy rekord szybkości przejazdu przez Atlantyk.

Stan bezrobocia.

Liczba bezrobotnych w dniu 8 bm. na terenie całego Państwa wynosi według danych biur Pośrednictwa Pracy 405.813, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 8.059 osób.

Kongres Niemców z zagranicy.

Kongres Niemców z zagranicy, jaki odbywał się podczas Zielonych Świąt w Królewcu stał wybitnie pod znakiem progermanizmu z tem jednakże, że właściwa uwaga tym razem zwrócona była na Kłajpedę. We wszystkich niemal przemówieniach podkreślano ze specjalnym naciskiem niemiecki charakter miasta, które zawdzięcza swe powstanie rycerzom niemieckim. Zwołanie kongresu do Królewca, a więc do stolicy Prus miało również symboliczne znaczenie: unacznienie wielu tysiącom młodzieży hitlerowskiej, przybyłej tu poraz pierwszy rozdarcia całości Rzeszy tak zwanym korytarzem i oddzielenia Prus Wschodnich od macierzy. W przemówieniach wygłoszonych na kongresie motywem przewodnim było podkreślenie przynależności wszystkich Niemców, mieszkających poza granicami Rzeszy do niemieckiej Ojczyzny, ukazanie świata, że — jak się wyraził jeden z mówców — „Niemcy to nie tylko Rzesza Niemiecka, Niemcy to wszystkie terytoria zamieszkałe przez Niemców”. I tak naprzykład Meran mimo włoskiej nazwy jest i pozostanie niemiecki tak samo jak Kłajpeda i całe terytorium kłajpedzkie. Bo Niemiec zagraniczny jest takim Niemcem jak niemiec zamieszkujący w granicach państwa niemieckiego.

Wiele to mówiące słowa świadczące, że ekspansyjne tendencje Niemiec zawsze są jeszcze żywotne.

Rzemiosło domaga się ulg podatkowych.

W związku z zabiegami rzemieślniczego samorządu gospodarczego co do reformy ustawy o państwowym podatku dochodowym i kryzysowym dodatku do podatku dochodowego dowiadujemy się następujących szczegółów:

Jak się okazuje, ogólne obciążenie z tego tytułu wynosi rocznie 232 i pół miliona zł., to też zagadnienie zreformowania tego podatku nabiera specjalnej doniosłości.

Projekt reformy zmierza do obniżenia obciążenia z tytułu podatku dochodowego właścicieli warsztatów rzemieślniczych, których dochody nie przekraczają w stosunku rocznym 3.600 zł., oraz zniesienia podatku na

rzecz związków samorządowych, pobieranego w b. dzielnicy pruskiej. Wreszcie do skumulowania w jedną całość podatku dochodowego i kryzysowego podatku wraz z udziałem związków komunalnych.

Projekt ten zmierza też do pobierania podatku dochodowego zarówno od właścicieli przedsiębiorstw, jak i od uposażeń według jednej skali, zniesienia ulg z art. 27 ustawy o podatku dochodowym, przez co da się osiągnąć równomierność przedsiębiorstw z pracownikami przemysłowymi i fizycznymi, jakoteż do ustalenia skali w złotych z tem, aby po-

datek w stosunku rocznym był podzielony na 12 miesięcy.

Rzemieślniczy samorząd gospodarczy czyni starania w kierunku ustawowego upoważnienia p. ministra skarbu do wprowadzenia zryczałtowanego podatku dochodowego, któryby był pobierany od właścicieli warsztatów rzemieślniczych, których obroty nie przekraczałyby 50.000 zł w stosunku rocznym, przy zwolnieniu od tego podatku właścicieli warsztatów obrotami do 10.000 zł.

Reforma ta ma na celu sprawiedliwsze rozłożenie ciężaru podatkowego, zwiększenie ilości płatników i skumulowanie podatków w jedną całość oraz uproszczenie manipulacji w urzędach skarbowych.

P. Minister Skarbu Zawadzki w Świętochłow.

Bawiący na Śląsku p. minister skarbu Zawadzki, w towarzystwie wiceministra Lechnickiego, gł. kom. str. gr. Jura-Grzechowskiego, dyr. depart. Królikowskiego, nacz. Rybartowskiego oraz przedstawicieli władz Wojew. Śl. odwiedził wczorajszego dnia w godzinach przedpołudniowych miejscowe Huty Falwa i Zgoda. Szczególnie interesowała pana ministra Huta Falwa jako najnowocześniejsza huta żelaza w Polsce. Przy głównej bramie oczekiwali p. ministra pan Starosta Szaliński, Kom. Pow. Policji p. Potyka, Prezes Nadzoru Wspólnoty Int. p. inż. Przedpełski, dyrektor Huty Falwy p. Sanetra, st. insp. huty inż. Kuczewski, inż. Bojdoł i inni inż. oraz Rada Urzędnicza i Rada Robotnicza. Prezes Nadzoru Wspólnoty Int. inż. Przedpełski przywitał p. ministra. W imieniu Rady Robotniczej witał dostojnego gościa Radca zakładowy p.

Fr. Nawrat, a w imieniu Rady Urzędniczej p. Malcher Wł. Po zapoznaniu się oprowadzono p. ministra po poszczególnych Oddziałach huty. St. ins. huty p. inż. Kuczewski udzielał ogólnych wyjaśnień p. ministrowi. Wizytowano Elektrownię, Koksonię, Wielkie Piece, Walcownie i Stalownię. W tych oddziałach udzielali p. ministrowi wyjaśnień szczegółowych, poszczególni inżynierowie kierownicy, których p. minister z wielkiem zainteresowaniem wysłuchiwał. Przy pożegnaniu wręczyła dyrekcja huty p. ministrowi upominek własnej produkcji jak podkowę, popielniczkę i szczyroryki z stali Batory.

Pozatem przedstawiciele górników Kopalń Wspóln. Int. wręczyli ministrowi upominek z węgla.

Później odjechał p. minister do Huty Zgody.

Katastrofa na słońcu spowodowała zimno w maju i czerwcu.

Na Marsie panuje drugi okres lodowy.

Jak stwierdzili angielscy meteorologowie niezwykle sensacyjną przyczynę tegorocznego anormalnego zima, panującego w ciągu miesiąca maja i w pierwszych dniach czerwca. Twierdzą oni mianowicie, że na słońcu musiała się wydarzyć jakaś katastrofa. Przez teleskopy widać wyraźnie olbrzymią plamę na słońcu, której obszar wynosi ponad 670 milionów mil kwadratowych. Pojawienie się tej plamy zmniejszyło intensywność promieni słonecznych i wywołało niebywałe zjawiska atmosferyczne nie tylko na ziemi, ale także i na innych

planetach. Nigdy jeszcze nie stwierdzono na Marsie o tej porze takich olbrzymich złożeń lodowych w okolicy bieguna północnego, jak tego roku. Widocznie zapanowała na Marsie nowa epoka lodowa.

Jeden z najwybitniejszych meteorologów angielskich dr. Robinson twierdzi, że wskutek tych zjawisk może być chłodne całe lato tegoroczne. Tylko na drugą połowę czerwca przepowiadany jest okres krótkich upałów. Natomiast lipiec i sierpień mają być, zdaniem dra Robinsona, zimne i dżdżyste.

Ofiary wojny światowej z Świętochłowic.

L. b.	Nr. rejestru zgonu	Nazwisko i imię	wyznanie	Stopień wojskowy i zawód	Pułk, w którym odbywał służbę wojen.	Data zgonu	Miejscowość zgonu
421	395/17	Achtelik Emanuel	katol.	szer. — górnik	27 p.	15. 8. 17.	Czerna
422	396	Brix Piotr	"	" — palacz parowozu	43 p.	29. 7. 17.	Rostoki
423	399	Musioł Emil	"	" — kier. windy	261 p.	16. 8. 17.	Langemark
424	400	Hildebrand Alfred	"	podofic. — nauczyciel	333 p.	8. 8. 17.	Bisighesti
425	402	Hink Franciszek	"	st. szer. — czeladn. piek.	46 p.	7. 10. 17.	Wrocław (szpital)
426	403	Śladkowski August.	"	szer. — palacz kotłów	8 b. sap.	20. 8. 17.	szpital polowy 160
427	405	Ostarek Karol	"	" — wiertacz	64 p.	24. 8. 17.	komp. sanit. 266
428	406	Lizoń Augustyn	"	" posp. rusz. — górnik	51 p.	14. 10. 17.	Wrocław (szpital)
429	412	Drzazga Wojciech	"	podofic. — pom. kupiecki	156 p.	18. 8. 17.	Erin Malmaison
430	421	Kłuszewski Paweł	"	jeniec rosyjski — ogrodnik	—	26. 10. 17.	w kopalni Niemcy
431	439	Dornia Aleksander	"	szer. posp. rusz. — hutnik	38 p.	24. 8. 17.	St. Julien
432	454	Marek Brunon	"	strzelec — laborant	Oddz. k. m. 203	25. 7. 17.	Kalucovo
433	456	Fugallow Prohofi	prawosł.	st. szer. jeniec rosyjski	333 p. ros.	16. 11. 17.	Święt. (obóz k. Niemcy)
434	470	Jędrok Piotr	katol.	szer. — szewc	502 art. p.	3. 11. 17.	Meulebake (szpit. pol.)
435	471	Deutschmanek Aug.	"	st. szer. — ślusarz	156 p.	13. 10. 17.	szpital polowy 352
436	472	Pilc Benjamin	ewang.	szer. — jeniec rosyjski	—	28. 11. 17.	Świętochł. (k. Niemcy)
437	474	Knapik Wiktor	katol.	kanonier — kier. windy	12 art. pol.	18. 11. 17.	szpital polowy 128
438	476	Osik Paweł	"	st. szer. posp. rusz. — fryzjer	57 art. pol.	18. 10. 17.	Świętochł. (podcz. url.)
439	489	Luker Adam	"	szer. — górnik	5gw.piech.	2. 10. 17.	Zonnebeke
440	512	Błaszczuk Wilhelm	"	" — pom. kupiecki	20 p.	17. 10. 17.	Filain
441	16/18	Piątek Paweł	"	podofic. — murarz	26 p.	30. 11. 17.	Becelaere
442	17	Ebert Jerzy	"	szer. posp. rusz. — monter	77 p.	7. 12. 17.	w Flandrii
443	20	Neuman Paweł	"	st. szer. — malarz	157 p.	16. 11. 17.	Piave
444	29	Franke Eryk	ewang.	kanonier — pom. rachunk.	6 art. piech.	19. 11. 17.	Iseghem
445	35	Wycisk Franciszek	katol.	st. szer. — hutnik	10 p.	9. 4. 17.	Arras
446	44	Hermański Eman.	"	szer. — górnik	38 p.	28. 11. 17.	Moorslede
447	51	Helmrich Edmund	"	" — ślusarz	d. zap. gw. p.	6. 5. 17.	Brimont pod Reims
448	53	Fiszer Bernard	"	kanonier — ślusarz	6 art. piech.	19. 1. 18.	Oleśnica (szpital)
449	69	Janko Wilhelm	"	szer. saper. — ślusarz	29 b. sap.	20. 8. 17.	Chemiu des Dames
450	70	Petresku Dimitri	prawosł.	podof. jeniec rosyjski — roln.	1 p.	22. 5. 17.	Święt. (obóz k. Niemcy)
451	71	Vorbeck Karol	katol.	szer. strzelec — ślusarz	456 p.	22. 11. 17.	Juvincourt

Z Świętochłowic i okolicy.**Porządek nabożeństw
w kościele św. Piotra i Pawła.**

Niedziela, dnia 16. czerwca 1935 r.
 5^{3/4} Int. nowoż. Fojcik—Staniek
 7 Do Op. Bosk. int. rodziny Franciszka Nawy (Czarnol. 14).
 8^{3/4} Für die Parochianen
 9^{3/4} Cicha: w int. Bractwa Różancowego
 11^{1/4} W int. Ks. Alojzego Nowaka, asystenta kościelnego K. S. M. M. z okazji imienin z kom. gen. (zamówiona przez K. S. M. M. oddział I. pod op. św. Stanisława Kostki).

**Porządek nabożeństw
w kościele św. Józefa.**

Niedziela, dnia 16. czerwca 1935 r.
 6^{1/2} Za ++ rodziców i krewnych i dusze najbliższe wybawienia od ofiarodawców z W. Hajduk
 8 Für die Mitglieder der Rosen: Cyrwik Felicitas I. u. II.
 9^{1/2} Za parafjan
 10^{1/2} Za członków z róż: Nitka Wiktor, Hencinski Jan i Imach Jan.

Dyżur w aptece.

W jutrzejszą niedzielę dyżur pełni Apteka „Pod Gwiazdą”.

Dyżur lekarski.

Dr. Śmierczalski, ulica Apteczna w jutrzejszą niedzielę.

Film**z uroczystości pogrzebowych
I-go Marszałka Polski
śp. Józefa Piłsudskiego.**

Dnia 12 maja w nocy, fale eteru roznoszą smutną i bolesną wieść, I. Marszałek Polski Józef Piłsudski — nie żyje.

Następnego dnia już, dzienniki przynoszą tę smutną wiadomość, która do swych upiornych liter przykłada oczy pełne tragizmu nie mogące zrozumieć, czy to rzeczywiście prawda.

Prawda — smutna prawda, świadczy o tem stolica, która okrywa się kirem żałoby jakby się zasłaniając przed czemś strasznym — nieznanym; świadczą o tem tysięczne rzesze ludzi, otaczających Belweder, aby oddać hołd tragicznie zmarłemu I. Marszałkowi Polski śp. Józefowi Piłsudskiemu.

Uroczystości pogrzebowe: Generałowie wynoszą na barkach swego ukochanego wodza z Belwederu do katedry św. Jana, gdzie Duchowieństwo Katolickie odprawia modły za spójność duszy śp. Marszałka a J. E.

Ks. Biskup Polowy Gawlina wygłasza kazanie pożegnalne. Po marsowej twarzy żołnierza polskiego ściekają łzy wzruszenia. Z Katedry św. Jana, rusza kondukt żałobny na pole mokotowskie, wśród szpaleru wojska i tysięcznych tłumów ludności.

Za trumną śp. Marszałka kroczą: wdowa po śp. Zmarłym z córeczkami w otoczeniu generałów, p. Prez. R. P. prof. I. Mościcki, przedstawiciele państw obcych, przedstawiciele rządu, polskiego, wojsko i przedstawiciele wszystkich warstw społecznych.

Na polu mokotowskim spoczywa wśród wieńców śp. Marszałek, który od swego wojska z generalicją i oficerami na czele, wśród głucho warkotu werbla, odbiera ostatnią defiladę.

Z pola mokotowskiego generałowie znoszą trumnę i składają na specjalnym wagonie, który przewiezie drogą szczyt Wodza historycznym szlakiem do Krakowa.

W Krakowie wśród lasu sztandarów i niezliczonych tłumów, zdąża kondukt żałobny ku Waweli aby przy jęczącym głosie dzwona Zygmunta, bicia armat, dźwiękach I-szej brygady i Hymnu narodowego, ułożyć ukochanego Wodza pośród królów w krypcie św. Leonarda.

„Cieniom Królewskim przybył Towarzysz snu”... słowa wstępne do pożegnalnego przemówienia p. Prez. R. P. prof. I. Mościckiego.

Oto kilka z wielu obrazów — filmu z uroczystości pogrzebowych z Warszawy i Krakowa, które wyświetlały onegdaj miejscowe kina „Apollo” i „Colosseum” i jeszcze raz przypominały twardą rzeczywistość, że nie żyje już między nami największy Człowiek Polski i Wódz Narodu śp. Marszałek J. Piłsudski. Gr. J.

Lód sztuczny

w kawałkach ca 12,5 kg.
po 35 groszy.

Przy większym odbiorze
cena obniżona.

Mleczarnia Świętochłowice

właśc. W. Lewerenz.
ul. Bytomska 20.

Kunst-Eis

in Stangen ca 12,5 kg.
Eine Stange 35 Groschen.

Bei grösseren Abnahmen billiger.

Molkerei Świętochłowice

Inh. W. Lewerenz.

**Wizytacje dekanalne
w naszych kościołach?**

W czwartek, dnia 6 czerwca br. **wizytował parafię przy kościele św. Józefa** Przew. ks. dziekan Czempiel. O godz. 10-tej odbyło się w kościele błogosławieństwo przy licznym udziale parafjan oraz dziatwy szkolnej. Potem odśpiewano psalm „De profundis” za dusze zmarłych. O godz. 10.30 ks. wizytator zwiedził szkołę powszechną w Zgodzie. Po przerwie obiadowej o godz. 14-tej badano administrację archiwalną i gospodarczą kościoła.

* * *

Onegdaj w czwartek, dnia 13-go bm. odbyła się **wizytacja dekanalna kościoła św. Piotra i Pawła**. O godz. 10-tej wyruszył Wizytator Przew. ks. dziekan Czempiel w asyście miesc. duchow. w procesji z plebanji do kościoła, gdzie odprawiano błogosławieństwo i odśpiewano za zmarłych żałobny psalm „De profundis”. Nastąpiła wizytacja miejscowych szkół powszechnych oraz administracji parafjalnej na probostwie.

Liczne rzesze parafjan i dziatwy szkolnej uczestniczyły w tej uroczystości kościelnej.

Wakacje dzieci szkolnych.

Dziś w sobotę, 15. czerwca br. kończy się rok szkolny 1934/35. Wakacje trwać będą do 1 września br.

Z okazji zakończenia roku szkolnego odprawiono w kościele parafjalnym św. Piotra i Pawła o godz. 8.30 Mszę św. z Tedeum.

Dlaczego nie było takiego pięknego zakończenia roku szkolnego w parafji św. Józefa? Czy tam nie ma dzieci szkolnych i nauczycielstwa?

Stow. Pań Miłosierdzia

jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku podczas wakacji będzie odżywiać dzieci ubogich i bezrobotnych. Uprasza się obywateli zamożniejszych o ofiary w pieniądzu i naturaljach na ten cel szlachetny.

Ktoby miał zamiar przyjąć dzieci ubogich w czasie wakacji na obiady niech to zgłosi u p. Walisowej lub Labusowej przy ul. Ks. Ficka (koło starostwa).

Złote myśli.

Trojako się pracuje: myślą, mową i czynami. Zaczątkiem jest myśl, jest jakby ziarnem z którego wyrośnie kwiat słowa i owoc czynu.

Prymicje.

W środę, dnia 19 czerwca odbędzie się w naszej parafji uroczystość prymicyjna. Ks. Alojzy Podleski ze Zgromadzenia XX. Oblatów Marji Niepok. w Obrze odprawi w tym dniu swoją pierwszą mszę św. Prymicje to nie tylko wielki dzień dla ks. Prymicjanta, lecz także dla całej parafji. Wszyscy parafjanie wezmą udział w niezwyklej uroczystości. Stowarzyszenia kościelne ze sztandarami zbiorą się o godz. 9^{1/2} przed domem ks. Prymicjanta przy Kol. Dworcowej 1, skąd wyruszy procesja do kościoła. Nabożeństwo w kościele zacznie Chór kościelny odśpiewaniem „Veni Creator”, potem kazanie; po kazaniu msza św. prymicyjna. Po mszy św. ks. Prymicjant udzielać będzie błogosławieństwa tylko najbliższej rodzinie. Parafjanom ks. Prymicjant udzieli błogosławieństwa w uroczystość Bożego Ciała po nieszpórach.

Ks. Podleski jest drugim z kolei Prymicjantem w naszej parafji. Pierwsze prymicje odprawił u nas ks. Józef Rimpler w r. 1932.

Kronika policyjna.**Wandalizm.****Wybryki pijanych wóźniców.**

Sześć koleksów i to J. Piecha, E. Grobert, Fr. Mańka, J. Harcz, Fusesek i O. Rożański poczęstowali się wzajemnie „czystą” ponad miarę, a jak to między mocno podchmielonymi bywa, najpierw się kochają, całują, swoje przeżycia dobre i złe opowiadają, w końcu jeden chce być lepszym od drugiego, wywołuje to sprzeczności, aż naraz wstaje „Janek” i zwraca się do „Franka” „Co ty pier... ja taki... a ty... Już bójka między nimi, drudzy koleksowie biorą stronę za jednym i drugim i istna wojna partyjna. Jak dotąd na wszystko się zgadzamy, pijcie sobie, kochajcie się, całujcie się, no i w końcu, wytargajcie sobie włosy z waszych wódek zamaconych głów. Ale... Co wam zrobiły przydrożne niewinne, piękne, oko przechodnia rozweselające młode drzewka, żebyście te łamali, wyrwali i niemi się wzajemnie obkładali. To wam stanowczo nie wolno! To jest okropność! To jest wandalizm! I za ten wandalizm zasłużyliście na najostrzejszą karę.

Popierajcie kupiectwo chrześcijańskie!

HERMAN LONDON.

Mścicie.

15) (Ciąg dalszy)

— Nie chciałbym składać ostatecznego oświadczenia, zanim, nie będzie dokonana sekcja, — rzekł. — Śmierć nastąpić musiała naskutek przecięcia taorr Sennej aterji w szyji.

— Jakiem narzędziem dokonano tego?

— Cems bardzo ostrem i cienkiem w rodzaju sztyletu.

— Czy pan wyklucza możliwość samobójstwa?

— O zupełnie wykluczone! Tę ranę mógł mu zadać tylko ktoś inny. Poza tem gdyby to było samobójstwo, w samochodzie musiałaby zostać broń! March nie mógł wyrzucić broni konając, jeżeli okna były pozamykane?

— Więc musimy uznać że zostało dokonane morderstwo! Będziemy więc poszukiwać zbrodniarza! Może Storn wyjaśni nam, w jaki sposób zamordowano Marcha!

Rozmowa toczyła się w garażu, przy samochodzie. Sędzia, niski, wątły mężczyzna, o bystrych oczach, oparł się o samochód i zamyślił się.

— Ale Mr. Harrington proszę mi

powiedzieć, jakie cygara palił March? — zapytał nagle.

Cygara? — powtórzył Harrington z nowem zdumieniem. — O ile wiem, palił zawsze „Królową Kubę”.

— To są drogie cygara, prawda? Trzy sztuki na dolara?

— Tak zdaje się, March był do syć kapryśny.

— I pan mówi że przez całą prawie drogę, on palił?

— Tak mi się zdawało, chociaż nie jestem pewien. Byłem tak zderwowany, że nie zwracałem uwagi na takie drobiazgi.

Vitaker skinał głową.

— Cygaro wypadło mu z ust, gdy został ranny? Oto leży tutaj.

Sędzia pochylił się i podniósł niedopałek. Etykieta, była podsmalona, ale można było wyczytać nazwę. Sędzia podał niedopałek Harringtonowi.

— To dziwne, co?

Harrington przeczytał głośno:

— „Okey”

— Niezrozumiałe? — mówił zamysłony Vitaker — „Okey” to bardzo tanie cygara. Czemu March który całe życie palił drogie cygara zapalił takie tanie w godzinę śmierci? Może Storn domyślił się? Oto idzie właśnie!

ROZDZIAŁ IX.**Ślady na glinie.**

Na progu garażu stał Storm niski, silnie zbudowany, rozrośnięty, o przenikliwym spojrzeniu, krzaczastych brwiach dużych rysach i wysuniętej brodzie, robił rzeczywiście wrażenie silnego człowieka. Oznajmił, że przeprowadził rewizję w domu, ale nie znalazł nic ciekawego.

Ale za to tutaj jest wiele ciekawych spostrzeżeń powiedział sędzia śledczy. — Chciałbym posłyszeć pana zdanie. Przedewszystkiem Harrington mówi że March był bez kapelusza. Co pan o tem myśli?

Detektyw zmarszczył brwi i zapytał:

— Czy on nie miał zwyczaju chodzenia bez nakrycia głowy? Są ludzie, którzy wyobrażają sobie, że to robi dobrze na porost włosów!

— Nie zaprzeczył Harrington, — Mieszkam tutaj już trzy tygodnie i nie widziałem nigdy, żeby on chodził bez kapelusza.

Ale wiatr był taki silny, że mógł zerwać kapelusz. Albo może March nie miał zamiaru odchodzić daleko? Wprost tylko wyszedł na werandę, żeby odetchnąć świeżem powietrzem, a potem zobaczył, czy posłyszał coś, co zmusiło go do zrobienia dłuższego spaceru, i...

— Mam powody przypuszczać, że March udał się na pocztę do wsi, — przerwał Harrington.

Storm zamilk gryząc cygaro, Vitaker spojrzął na rozpostarte na ławie ciało Marcha i nagle rzekł:

— March był mały i tęgi, słowem kompleksji zblizonej do pana, Storm!

Detektyw nie zrozumiał, widocznie o co chodziło sędziemu śledczemu, więc milczał. A sędzia dodał po pauzie —

— Tylko okienko w tym samochodzie, jest umieszczone bardzo wysoko — wyżej, niż zwykle. Głowa Marcha nawet kiedy się wyprostował, nie mogła sięgać wyżej, jak dolnej ramy. Oczywiście w kapeluszu.

Spojrzął zachęcająco na pomocnika ale tamten nadal nic nie rozumiał.

— Podobno March obawiał się stałe o swe życie, — podpowiedział mu Vitaker, — Myślał, że ktoś będzie do niego strzelać niespodziewanie.

Storm aż skoczył na miejscu!

— Już wiem! On bał się, że kapelusz będzie widoczny przez tylne okienko!

— Widzi pan? — rzekł Vitaker, zwracając się z dumą do Harringtona, — Wiedziałem, że Storm domyślił się odrazu! On jest wyjątkowo bystry! Oczywiście March mógł zasunąć firankę, lub położyć kapelusz ko-

(D c. n.)

S · P · O · R · T

Pilka nożna.

Wtorek, 18 czerwca br. godz. 18-ta
mecz piłki nożnej

**Budapeszt —
Reprezentacja Śląska**
na stadionie M. K. S.

Nowy sekretarz w K. S. Śląsk.

Dotychczasowy sekretarz K. S. „Śląsk” p. Paul złożył swój urząd.

Następcą jego jest p. Marek Franciszek funkcjonariusz urzędu gminnego, a zamieszkały przy ul. Rawy 5.

Wszelkie korespondencje kierować należy na ręce p. Marka.

Boks.

**Zawody Bokserskie
I. K. B. - Ruch.**

W sobotę, dnia 15 bm. o godz. 19,30 odbędą się zawody bokserskie pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami w ogrodzie restauracji p. Freitla (na przeciw Starostwa przy ul. Krakowskiej) w Wielkich Hajdukach.

Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, toteż zawody zapowiadają się interesująco, a przedewszystkiem walki, pomiędzy Mrozkiem i Jasińskim, których zalicza się do najlepszych zawodników w wadze muszej. Reprezentant Jarzombek walczyć będzie z Maneckim, kroczącym ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa. Sensacją wieczoru będzie niewątpliwie spotkanie między Świerkiem a Bienkiem.

Pierwsza pomoc.

— Jestem ofiarą „Czerwonego Krzyża” proszę sądu — tłumaczył swoje postępowanie przed sądem grodzkim pan Klemens Purdek.

— Cóż ma „Czerwony Krzyż” do kradzieży, której oskarżony dopuścił się, rozbijając umieszczoną przed wejściem do apteki gablotkę z lekarstwami!

— Ukończyłem, proszę sądu, kursy ratownicze „Czerwonego Krzyża” i to mnie zgubiło.

— Jakże kursy mogły oskarżonego zgubić?

— Zaraz to wyjaśnię wysokiemu sądowi.

Krytycznej nocy wracałem do domu. Naraz na ulicy „zobaczyłem człowieka leżąc”. Garderoba osobna i ciało osobno. Ubranie nawet przyzwolcie było złożone.

Miętkie serce na ból ludzki mam. To też jak zobaczyłem, że ów jegomość wyje się i jęczy, udzieliłem mu pierwszej pomocy. Dźwignąłem na nogi, oparłem o mur i przycisnąłem bramą, aby się nie obalił. Zrobiłem mu sztuczne oddechanie, aż sobie przoszony obiad z przed miesiąca przypomniał. Uskuteczniłem masaż na obie łopatki.

Widziałem, jednak że po tych zabiegach trzymie się mój pacjent za brzuch i dalej jęczy.

Nic, myślę sobie, krople jenoziemcowe, toby mu pomogły. A tu noc, proszę sądu. Nikogo w pobliżu niema. Przy sobie zaś lików oprócz spirytusu nie noszę. A zresztą z niego spi-

rytus trzebaby wyciskać, a nie jeszcze mu dolewać.

Na rogu ulicy była apteka. Cóż, kiedy była zamknięta. Wisiała gablotka, a za nią flakoniki z janoziemcowymi kroplami. Wytlukłem więc szybę i uratowałem życie temu nieborakowi.

— No ale dlaczego oskarżony zabrał wszystko, co było w gablotce?

— Jakby nie pomogły krople, to bym co innego dał.

— Czy wate i bandażę też?

— To nie. Ale może trzebaby było opatrunek zrobić, to też wziąłem bandażę na wszelki wypadek.

Mimo takich medycznych wyjaśnień sąd skazał ofiarnego samarytanina na 6 miesięcy więzienia za kradzież.

Niesprawiedliwie, bo jednym za leczenie płacą, drudzy za leczenie płaczą. Pan Purdek należy zaś do tych, którzy płaczą.

Śląskie przysłowia!

Lepsze szczęście — niż pieniądze!

Kto na ciebie kamieniem
To ty na niego chlebem!

Kto do ula dmuchnie
Tymu gęba spuchnie!

Kto nie wierzy, — ten niech zmierzy!

Czeka jak kania na deszcz!

Program Radjowy

Rozgłośni Katowickiej

Niedziela, dnia 16. czerwca 1935 r.

- 8,30 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 8,36 Gimnastyka
- 8,50 Muzyka z płyt
- 9,50 Pogadanka sportowo — turystyczna
- 9,55 Program na dzień bieżący
- 10,00 Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie
- 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12,03 Xochimilko — Maksykańska Wenecja kwiatów — felieton
- 12,20 Poranek muzyczny w wyk. Orkiestry symfon. P. R.
W przerwie o godz. 13,00 fragment słuchowiskowy p. t. „Daniel” St. Wyspiańskiego.
- 14,00 Muzyka z płyt
- 15,00 „Sianokosy” (odczyt)
- 15,10 Muzyka z płyt — Chóru Dana
- 15,22 „Życie wśród ulic i kominów” (pogadanka)
- 15,35 Muzyka z płyt
- 15,45 „Porady weterynaryjne” (odczyt)
- 16,00 Koncert solistów
- 16,45 „Czy Autobiografia może być szczerą” — szkic literacki (odczyt)
- 17,00 Koncert dla naszych letników i uzdrowisk w wyk. Małej Orkiestry P. R.
- 18,00 Transmisja z obozu wypoczynkowego
- 18,20 Muzyka z płyt
- 18,30 „Cała Polska śpiewa” (audycja)
- 18,45 „Życie na Wiśle” — Bez pomocy pary i żagli (reportaż)
- 19,00 Zapowiedź programu na dzień następny
- 19,10 Koncert reklamowy
- 19,25 „Bery i bojki śląskie”
- 19,50 Biuro Studiów rozprawia ze słuchaczami P. R.
- 20,00 Dziennik wieczorny
- 20,10 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”
- 20,15 „Godziny śmierci”
- 21,30 Recital fortepianowy
- 22,00 Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Węgry
- 22,20 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej
- 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23,05 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
- 23,20 Lokalne wiadomości sportowe
- 23,25—23,45 Muzyka salonowa z płyt

Żona nieraz winna, że mąż pije!

Chcesz, żono, by twój drogi mąż zostawał
[w domu]

Do karczmy zaś nie chodź, więc miej wciąż
[porządek]

W swej izbie i bądź zgodną, nie skarż się
[nikomu!]

Wiedz, że do serca męża dotrzesz przez —
[żołądek!]

Jak zginął Stanisław Hausner.

Prasa amerykańska opisuje tragiczną i nieoczekiwaną śmierć niedoszłego zwycięzcy Atlantyku, rodaka naszego w Ameryce, Stanisława Hausnera jak następuje:

Dziwny to był wypadek w dziejach lotnictwa nowoczesnego niewątpliwie, zarówno bowiem pilot, jak i aparat gotowe już były do podjęcia wielkiej i niebezpiecznej podróży, mimo dotychczasowych zawodów natury technicznej i finansowej. Hausner nie finansował tego drugiego lotu sam, lecz przy pomocy patriotycznych Polaków amerykańskich, którzy oceniając jego wytrwałe usiłowanie podbicia Oceanu Atlantyckiego w roku 1933, dość znaczne na ten cel ostatnimi czasy ofiarowali sumy. Obok skromnego „wdowiego dolara”, znalazła się często w dziennej korespondencji Hausnera i setka „talarów”, nadesłanych przez rozentuzjasmowanych popleczników tego epokowego dla Polonii amerykańskiej przedsięwzięcia. Miał lecieć „polski chłopak”

na „polskim aeroplanie”, zakupionym przez Polonję tamtejszą i przewanym „Marszałkiem Piłsudskim”. I oto, kiedy wszystko niemal było do przelotu gotowe spotyka go największy i najtragiczniejszy zawód — śmierć w płomieniach zamyka na zawsze drogę Hausnerowi do realizacji wielkiego ambitnego planu.

Działo się to dnia 18 maja b. r. w godzinach rannych, kiedy Hausner, kołując w swym rumaku napowietrznym nad kościołem Marji Panny w Detroit na wysokości 1.000 stóp, nagle załamał się w powietrzu i spadł na sąsiednie domy, powodując wybuch benzyny, który życiem przepłacił.

Świadkowie naoczni, w tem 13-letnia Agnieszka Smezyk, zauważyli, że w pewnej chwili aeroplan Hausnera skierował dziób w dół, jak gdyby miał zamiar uczynić skok, gdy jednocześnie oberwał się prawe skrzydło, podczas gdy lewe przylgnęło jak gdyby do boków kadłuba. Za chwilę aparat, który nieomal jej nie uśmiercił, opadł

na ziemię kilka kroków od niej, wybuchając wielką wstęgą płomieni, które ogarnęły odrazu sąsiednie domostwa. Nastąpiła eksplozja i w jednej chwili lotnik i jego nieszczęsny aparat stał się pastwą ognia. Dopiero w kilkanaście minut potem ludzie, którzy na odgłos wybuchu wybiegli z kościoła, zorientowali się, że o ratunku nie można było myśleć i że zginął człowiek, który miał wszelkie dane, aby stać się chlubą Polonii amerykańskiej.

Pisma amerykańskie przypominają, że aparat Hausnera zwał się dawniej „Green Flasch” i że już raz w roku 1929 uległ wypadkowi w powietrzu, kiedy pilotem był Amerykanin nazwiskiem Roger O. Williams, który również chciał przelecieć na nim Atlantyk. W zeszłym roku usiłowali ten sam cel osiągnąć dwaj inni Amerykanie: Salvatory Martino i Robert Kuhn lotem z Nowego Jorku do Rzymu, lecz zaniechali tego planu, kiedy ofiarodawca cofnął nagrodę 25.000 dol. Wkrótce potem nabył go „Stanley” Hausner i wyposażył w nowy motor i instrumenty.

Osierocił młodą żonę i córkę.

Migawki.

Oj, ci lekarze...

Hanka i Matylda spotkały się w drugie święto po nieszporach. Rozmawiały między sobą o różnych różnościach. Aż Hanka, która dawniej była kucharką, a po której i dziś jeszcze znać, że zjadała co najlepsze — odezwała się:

— Od jakiegoś czasu, wicie, osłabłam i po kościach mnie jakoś drze. Trzeba będzie iść do doktora po poradę.

Na to Matylda, która objętością Hance dorównywała — odpowiada:

— Co też mówicie? Najgorzej wdawać się z doktorami. Co oni tam wiedzą?

— Zawsze to doktor jednak uczony. Zresztą mam prawo do Kasy Chorych. Kosztować nic nie będzie, a zawsze jednak lepiej wiedzieć co i jak.

Matylda porsknęła śmiechem.

— Też żeście się wybrali?! Już ja tę Kasę Chorych i jej medycynę poznałam doskonale.

— Bo co? — zapytała Hanka.

— Szkoda, mówię wam, czasu i atłasu.

— Myślicie?

— Nie myślę, ino wiem. Bo sama przecie w tamtym tygodniu u doktora byłam.

— I co?

— Zaraz powiem. Znać tę Emilję z drugiego podwórza? Jej ojciec miał warsztat ślusarski, zaś, ona sama jest z zawodu urzędniczką. Wicie która? Ta szczupła wysoka...

— Aha, aha. Już wiem.

— Otóż ona właśnie u doktora, żeby się poradzić, bo ją strasznie plecy bolały.

Jak wróciła z tamtąd, powiada, że jej doktor kazał pić mleko, dużo jeść, a najbardziej, żeby było tłusto. Myślę sobie, mądry to człowiek, bo sama po sobie miarkuję, że jak się porządnie nie najem, to mnie zaraz w dołku ściska.

— No toć. Człowiek głodny zawsze do niczego.

— No i jak to od Emilji usłyszałam, postanowiłam też poradzić się tego samego doktora.

— Czy wy też kiepsko ze zdrowiem?

— Tak źle znów nie jest, ale czasem to mnie kolki wezną. A ponieważ mój stary jest w Kasie Chorych, więc jako żona do doktora prawi mam.

To i poszłam do tego samego co i Emilję kuruje.

— No i co?

— Za błazna ludzi robią i nic więcej. Straciłam pół dnia czasu i djabli wiedzą po co?

— Ciekawam, co powiedział.

— Co??? Opukał na wszystkie boki, lekarstwa żadnego, pewno przez oszczędność, nie zapisał, tylko mówi, żeby jeść mało, wystrzegać się tłustości, a wódki to unikać jak ognia.

Słyszycie? Wysłałam ma się rozumieć rozgorszona, z kiż tego, że to wszystko kpiny z ludzi. Bo jak tu wierzyć człowiekowi, który jednemu każe jeść dużo, a drugiemu jak najmniej? Co taki doktor wart, co raz mówi tak, a drugi raz inaczej??? Bóg zapłać za taką poradę!!

A. B.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu świętochłowskiego

gwarantuje za wszelkie wkłady całym majątkiem i wszystkimi dochodami swojemi!

**Składaj swoje oszczędności
tylko w K. K. O.**